Ks. Krzysztof NIEDAŁTOWSKI

SZTUKA - SACRUM - RYTUAŁ
Współczesna perspektywa polska

Czasy komunikowania treści podstawowych, które niosła ze sobą biblia pauperum, należą już do historii. Współczesna religijność powinna raczej karmić się sztuką symboliczną, a nawet abstrakcyjną, zapraszając odbiorcę do współinterpretacji, a nie tylko do konsumpcji estetycznej dekoracji. Dlaczego współczesna sztuka sakralna nie mogłaby posługiwać się środkami wyrażającymi współczesną mentalność?

„Bez sztuki religia staje się dogmatem – pyta tylko «co?», a nie «jak?». Bez religii sztuka staje się formalna, elegancka i chłodna. Esteta jest jak deista: obaj wielbią martwe przedmioty, które nie wymagają ofiar ani nie obdarowują łaską".

J. Weldon Smith

Związek pomiędzy sztuką i religią ma historię równie długą, jak długo istnieją obie te dziedziny ludzkiego doświadczenia. Chyba dopiero epoka europejskiego oświecenia wprowadziła między artystów i ludzi Kościoła wzajemną nieufność, a niekiedy nawet wrogość. Sytuacja odnośnie do tego historycznego kryzysu zaczęła zmieniać się w kilku ostatnich dziesięcioleciach.

Tak z perspektywy naszego doświadczenia mogłaby wyglądać najkrótsza diagnoza stanu, w którym znalazła się polska sztuka sakralna w czasie bezpośrednio poprzedzającym przełom polityczny w naszym kraju. Po długim okresie oddalenia, na początku lat osiemdziesiątych doszło w Polsce do nieoczekiwanego spotkania artystów poszukujących przestrzeni wolności ze środowiskami kościelnymi zaangażowanymi w obronę praw człowieka. Spotkanie to nie było w żaden sposób przygotowane i doprowadziło w pierwszej fazie do wielu nieporozumień. Z czasem jednak pojawiły się próby dialogu, przełamywania barier nieufności oraz realizacje wspólnych projektów w postaci przykościelnych wystaw, konkursów, sympozjów i manifestów[1].

Okres wspólnych spontanicznych przedsięwzięć artystycznych nacechowany był publicystyczną doraźnością, plakatowym zaangażowaniem i emocją posługującą się bardzo wyrazistymi środkami. Kryteria ściśle artystyczne nie

[1] Sytuację sztuki niezależnej lat osiemdziesiątych wyczerpująco przedstawił w formie opisowej i dokumentalnej jeden z jej organizacyjnych koordynatorów: A. Wojciechowski, *Czas smutku, czas nadziei*, Warszawa 1992.

miały wówczas pierwszorzędnego znaczenia. Liczyła się obecność, znak niezgody i wzajemna konsolidacja. Największą wartością tamtego czasu była niewątpliwie unia, która powstała między artystami i kręgami kościelnymi. Stało się jasne, że przeciwstawienie sobie sztuki i religii jest nieporozumieniem. Kościół katolicki w Polsce pełnił w tym okresie funkcję, która musiała się zakończyć w momencie uzyskania swobód obywatelskich. Po tych doświadczeniach pojawiła się sytuacja otwarta, weryfikująca dotychczasowe wzajemne odniesienia w praktyce nowej rzeczywistości.

EKSPLOZJA BUDOWNICTWA SAKRALNEGO

Od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wybudowano w Polsce ponad tysiąc nowych świątyń. Po długim okresie przerwy zarówno księża (jako inwestorzy), jak i architekci stanęli przed nowymi, nie praktykowanymi dotąd wyzwaniami. Obie strony nie były odpowiednio przygotowane. Uzyskane pozwolenia na budowę kościołów zaczęto wykorzystywać w pośpiechu, zamawiając projekty o dużej skali przestrzennej, tak aby świątynie mogły pomieścić licznych mieszkańców nowych osiedli. Architekci, pozbawieni odpowiednich doświadczeń, wymiany myśli ze środowiskami artystycznymi Zachodu oraz edukacji w zakresie liturgii posoborowej, projektowali bryły nie zawsze odpowiednio przystosowane do naszych warunków, często dziwaczne i dalekie od dobrych wzorów. Brak współpracy przy projektowaniu wnętrza z liturgistą, plastykami i specjalistami w zakresie akustyki i oświetlenia spowodował wiele nieodwracalnych braków lub strat. Tylko niewielki procent współczesnych kościołów polskich zasługuje na miano realizacji udanych[2].

W obecnej polskiej praktyce wpływ na kształtowanie przestrzeni sakralnej mają często czynniki przypadkowe, wymykające się spod jakiejkolwiek kontroli fachowców. W zestawieniu z doświadczeniami Kościołów zachodniej Europy proces powstawania projektu i jego realizacji w warunkach przeciętnej polskiej parafii jest nacechowaną ryzykiem pomyłki grą takich elementów, jak: indywidualne upodobania proboszcza, nieprzewidywalny dopływ sił i środków wykonawczych, przypadkowy dobór ludzi realizujących wystrój wnętrza i to, co można określić mianem „gustu zbiorowego" parafian. Ten ostatni czynnik w praktyce odgrywa niekiedy decydującą rolę. Niezawiniony przez zainteresowanych brak wyczucia estetycznego przestrzeni sakralnej owocuje nieświadomym przenoszeniem z hal ludowych i świetlic najgorszych wzorców kształtowania wielkich wnętrz. W ten sposób prezbiteria naszych świątyń stają się scenami przystrojonymi w palmy, wzorzyste dywany, błyszczą-

---

[2] Por. K. Kucza-Kuczyński, *Nowe kościoły w Polsce*, Warszawa 1991.

ce świeczniki i styropianową propagandę przypominającą „słuszne hasła". Powszechna tęsknota za barokiem znajduje swoje ujście w nagromadzeniu prowizorycznych elementów wystroju wnętrza kościoła, które zazwyczaj pozostają trwałym akcentem estetyki katolickiej. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich realizacji współczesnej architektury i sztuki sakralnej w Polsce. Mamy tu jednak do czynienia z praktyką na tyle powszechną, że trudno przejść obok niej obojętnie. Zważywszy, że Kościół w Polsce przez wieki był mecenasem najlepszych wzorców artystycznych, stajemy zdumieni faktem obecnego zalewu miernoty, kiczu i przypadku w kształtowaniu świątyń, które na stulecia pozostaną wizytówką kondycji duchowej naszego pokolenia.

Sytuacja współczesnej sztuki sakralnej w Polsce jest wyzwaniem dla ludzi Kościoła profesjonalnie zajmujących się wszystkimi dziedzinami twórczości artystycznej. Przeciętny Polak najczęściej spotyka się z żywą sztuką (plastyką, muzyką i słowem) nie w galerii, sali koncertowej czy w teatrze, ale właśnie w świątyni podczas niedzielnej liturgii. Jest to ogromna szansa oddziaływania na upodobania estetyczne znacznej części naszego społeczeństwa. Niestety, bardzo rzadko bywa ona wykorzystywana właściwie. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać można w kilku złożonych procesach.

Pierwszym czynnikiem, który należałoby skorygować, jest edukacja estetyczna kandydatów do stanu duchownego. Historia sztuki, zajęcia z literatury czy kultury współczesnej w programie studiów seminaryjnych są zazwyczaj traktowane marginalnie. Poziom przygotowania humanistycznego kandydatów do kapłaństwa odzwierciedla bardzo niską średnią krajową środowisk rodzinnych i szkolnych. Dlatego istotne jest pogłębione przygotowanie ludzi, którzy w przyszłości decydować będą (często indywidualnie) o estetyce liturgii i kształtowaniu gustów znacznej części społeczeństwa.

Drugi postulat skierowany jest do środowisk naukowych zajmujących się teorią sztuki sakralnej. Jedną z przyczyn kryzysu praktyki jest niedostatek teorii. Brakuje nam dziś choćby zarysów współczesnej ikonografii opracowanej przez specjalistów[3]. Zadziwiający jest fakt, iż w kraju prowadzącym najwięcej chyba w skali globalnej inwestycji w zakresie architektury i sztuki sakralnej nie ukazuje się żaden specjalistyczny periodyk, porównywalny choćby z wydawnictwami niemieckojęzycznymi, takimi jak „Kunst und Kirche" czy „Münster". Bez promowania dobrych wzorów współczesnej ikonografii, bez forum wymiany myśli twórczej niemożliwe jest skuteczne rozwiązanie problemu nieudolnych realizacji w tym zakresie.

---

[3] Teza ta powraca wielokrotnie na konferencjach i sympozjach dotyczących współczesnej sztuki sakralnej. Mimo upływu czasu proces kształtowania podstaw teoretycznych nowej ikonografii nie rozwija się w sposób istotny i zauważalny. Zob. *Sacrum i sztuka*, Kraków 1989. Materiały z konferencji zorganizowanej przez sekcję historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Rogóźnie w październiku 1984 roku.

Liturgia jako całość powinna stać się przedmiotem świadomego i profesjonalnego wysiłku twórczego. Dążenie do ideału przeżycia zbiorowego misterium, aktywnego uczestniczenia w poruszającym doświadczeniu religijnym dalekie bywa od powszechnego modelu cogodzinnej liturgii niedzielnej przypominającej nieraz suchą musztrę wojskową zbudowaną z pozornych dialogów, czy też nudną sesję polegającą na odczytywaniu kolejnych gotowych tekstów. Przygotowanie muzyków animujących śpiew liturgiczny, rozwijanie nowych form muzycznych i wreszcie kultura żywego słowa, zamiast martwych komunikatów, wydają się być postulatami oczywistymi, ale dalekimi od praktyki kontaktów Kościoła z twórcami.

KOŚCIÓŁ I TWÓRCY

Osobny problem stanowi formuła obecności ludzi sztuki w życiu społeczności kościelnej. Model doraźnych akcji, takich jak organizowane raz w roku tygodnie kultury chrześcijańskiej, wydaje się być dziś mniej aktualny niż w minionym okresie. Przesuwanie się punktu ciężkości z aktywności masowej na kontakty ukierunkowane bardziej indywidualnie domaga się nowych form współpracy.

Podstawowym warunkiem aktywnego udziału artystów w tworzeniu kultury chrześcijańskiej jest niezbędna przestrzeń wolności i wynikająca z niej podmiotowość i odpowiedzialność twórców. W warunkach społeczeństwa otwartego o wiele bardziej owocne i autentyczne wydają się być inicjatywy pochodzące nie tyle ze strony hierarchii kościelnej, ile formy organizowania się aktywności twórczej artystów w partnerskiej współpracy z duchowieństwem. Takie nowe organizacje przybierają kształt prawny stowarzyszeń bądź fundacji, podobny do modeli wypracowanych od dawna w państwach o długich tradycjach demokratycznych[4].

Istotnym założeniem w sferze wzajemnych kontaktów jest określenie granic wolności, eksperymentu czy prowokacji. Niewłaściwe jest traktowanie instrumentalne twórców jako ideowych propagandzistów. Taka postawa skazana jest na mierną doraźność i wyczerpanie się elementu kreacji. Również stawianie cenzuralnych barier w obronie „maluczkich" wydaje się być paraliżujące, a nawet oddalające twórców od Kościoła. Potrzeba nowego języka wyrażona została przez jednego z twórców Teatru Ekspresji, przygotowujące-

[4] Od ponad czterdziestu lat istnieje organizacja skupiająca artystów chrześcijan SIAC (Secrétariat International des Artistes Chrétiens), będąca unią lokalnych stowarzyszeń, takich jak Deutsche Gesellschaft für Christliche Kunst. Na polskim gruncie przykładami nowych form współpracy artystów i duchowieństwa są Fundacja Pro Arte Sacra z Gdańska i krakowska Fundacja św. Franciszka, promująca ideę ewangelizacji wizualnej.

go w Gdańsku współczesną wersję pasji, w postulacie skierowanym pod adresem hierarchii, aby bronić pozycji artystów w Kościele wobec powszechnie obowiązującego modelu pobożności tradycyjnej. Artyści też są częścią Kościoła i chcą mieć w nim możliwość posługiwania się właściwym dla nich językiem. Jedyną barierą powinno być kryterium szczerości intencji twórcy. Jeśli w zamyśle artysty ukryty jest choćby zamiar świadomego nadużycia symboli świętych czy też wywołania sensacji, to działanie takie nie powinno znaleźć się w orbicie Kościoła. Szczere poszukiwanie, dociekanie spraw ostatecznych, a nawet zmaganie się z Absolutem wydaje się być dobrym prawem artysty w przestrzeni sakralnej.

PYTANIA NA DZIŚ

Jakiej sztuki potrzebuje dziś polskie chrześcijaństwo? Czy ma to być sztuka ilustracyjna? Czasy komunikowania treści podstawowych, które niosła ze sobą biblia pauperum, należą już do historii. Współczesna religijność powinna raczej karmić się sztuką symboliczną, a nawet abstrakcyjną, zapraszającą odbiorcę do współinterpretacji, a nie tylko do konsumpcji estetycznej dekoracji. Dlaczego współczesna sztuka sakralna nie mogłaby posługiwać się środkami wyrażającymi współczesną mentalność? Podobnie jak ludzie każdej epoki wyrażali swoją pobożność w sposób odpowiadający na potrzeby czasu, tworząc formy drogi krzyżowej czy litanii, również my powinniśmy twórczo zinterpretować kapitał objawienia językiem współczesnym, a nie anachronicznym kopiowaniem.

Czy istnieje dziś płaszczyzna żywego spotkania sztuki i religii? Istnieje, gdyż w naturze obu tych zjawisk nic się nie zmieniło. Nie zmieniła się też natura człowieka tęskniącego za symbolicznym i zmysłowym wyrażeniem tego, co niewyrażalne. Sztuka żywi się napięciami. Gdy ustąpiło napięcie ideologiczne, które było bezpośrednią przyczyną kontaktu artystów z Kościołem w poprzednim okresie, pojawiło się pole napięć o wiele bardziej uniwersalnych. Dzięki tym napięciom sztuka tworzona w naszym kraju ma szansę zaistnieć również w obiegu międzynarodowym, gdzie powrót do sacrum wydaje się być ważnym nurtem twórczych prądów. Gdy obserwujemy prace dyplomowe młodych artystów w akademiach sztuk pięknych, inspiracja metafizyczna jest nie tylko wyczuwalna, ale zdaje się być jedną z najistotniejszych. Włączenie tego twórczego potencjału w główny nurt życia religijnego w naszym Kościele jest szansą jego renesansu.